

Powrót starej gwardii

Jarosław Świerczyński: „Aktualny przewrót w Radzie, w mojej ocenie jest wynikiem cynicznej gry starych politycznych wyjadaczy z poprzedniego układu”



Magdalena Hodak: Radni odwołali Pana z funkcji przewodniczącego RM. Zaskoczony?

Jarosław Świerczyński: - Za moim odwołaniem stoi układ, który swoją siłę budował przez blisko 30 lat. W 2014 w wyborach samorządowych udało się ten beton nieco skruszyć. Przez te 18 miesięcy pod moim kierownictwem, Radzie Miejskiej udało się zrobić tak dużo dobrych zmian, że wściekły atak sił starego układu był tylko kwestią czasu. Każda decyzja nowej Rady obnażała bowiem kolejne słabości naszych poprzedników. Każdy dobry budżet powodował wściekłość starej gwardii, bo pokazywał ludziom, że można zrobić więcej (i taniej) inwestycji dla mieszkańców.

Nie jestem więc zaskoczony atakiem na mnie, za to jestem zaskoczony i zdegustowany, że wzięli w nim udział radni Pełka i Chwiałkowski. Zostali oni wybrani do Rady głosami przeciwników Marka Bartoszewskiego, a teraz ramię w ramię z nim dokonali przewrotu. Tak, proszę Państwa - bez głosów panów Pełki i Chwiałkowskiego powrót do władzy starego układu nie byłby możliwy.

Co ma Pan na myśli mówiąc o „rządach starego układu”?

- W mojej ocenie Radą Miejską w praktyce rządzić będzie z tylnego siedzenia radny Marek Bartoszewski. Przecież Jan Michalak, jak sam mnie poinformował, pracuje dla firmy PTAK w Nadarzynie pod Warszawą i mieszka około 80 km od gminy Rzgów. Trudno sobie wyobrazić, by łączył dalekie dojazdy i pracę pod Warszawą z obowiązkami Przewodniczącego Rady Miejskiej. Pamiętajmy też, że obecnie gminą kieruje pan Wojciech Skibiński, który także nie wziął się w Rzgowie znikąd. Kilka lat temu został tu ściągnięty z Tuszyna przez Jana Mielczarka. W praktyce więc stary układ znów rządzi, tylko z tylnego siedzenia.

Ma Pan - jako lider komitetu wyborczego „Lepsza Przyszłość w Twoich Rękach” - poczucie porażki? W końcu udało się Wam „rozbetonować” Radę Miejską.

- Odsunięcie od władzy w Radzie Miejskiej starego układu było olbrzymim sukcesem. Jest mi przykro, że teraz odradza się, ale wierzę, że to tylko chwilowa sytuacja. Powrotu starej gwardii nie chcą po prostu wyborcy, czego dowód dali przy urnach w 2014 roku. Aktualny przewrót w Radzie, w mojej ocenie jest wynikiem cynicznej gry starych politycznych wyjadaczy z poprzedniego układu, takich jak Jan Michalak i Marek Bartoszewski.

Radny Marek Bartoszewski pod koniec sesji podkreślił, że odczuwa satysfakcję, gdyż szefował radzie 24 lata i nie został odwołany, a Pan stracił stanowisko już po 18 miesiącach.

- Wcale się nie dziwię, że Marek Bartoszewski odczuwa satysfakcję z powodu pozbawienia mnie stanowiska. Każdy miesiąc funkcjonowania Rady Miejskiej pod moim przewodnictwem pokazywał tylko, jak kiepskim przewodniczącym był Marek Bartoszewski. Przez 18 miesięcy sprawowania przeze mnie funkcji Przewodniczącego Rady Miejskiej udało się zrobić rzeczy, których mój poprzednik nie dokonał przez lata urzędowania. Dla przykładu tylko podam, że mieszkańcy mogą oglądać sesje Rady Miejskiej w internecie. Przed rozpoczęciem sesji mogą w BIP zapoznać się z projektami uchwał, które mają być głosowane. Duży nacisk kładłem także na możliwość zapewnienia nieskrępowanej wypowiedzi dla

radnych i mieszkańców. Bardzo szybko odpowiadałem na pisma mieszkańców, co także przed 2014 rokiem nie było standardem. Tak jak powiedziałem, to tylko przykłady.

Co się w ciągu tych 18 miesięcy udało, a co nie wyszło albo mogło wyjść lepiej?

- Ze stanowiska ustępuję w poczuciu dobrze spełnionego obowiązku. Uważam, że udało się wiele zrobić. Pod wpływem presji ze strony radnych zlikwidowano miejską spółkę, która pasożytowała na gminnej kasie. Zapobiegliśmy także budowaniu obwodnicy i zamknięciu skrzyżowania DK1 z ul. Pabianicką. Zamiast tego powstał tunel pod DK1, który wybudował prywatny inwestor. Dzięki roztropnemu planowaniu inwestycji na kolejne lata budżetowe, gminie udało się pozyskać prawie 1 milion złotych dofinansowania do dróg powiatowych w 2016 r. Dzięki tym wszystkim działaniom zaoszczędziliśmy co najmniej kilka milionów złotych i możemy je przeznaczyć na następne inwestycje dla mieszkańców. Do sukcesów zaliczam także zamrożenie stawek wszystkich lokalnych podatków oraz obniżenie podatku od mieszkań i rolnego. Udało się też utrzymać opłaty za odbiór śmieci na poziomie z lat ubiegłych. Dziękuję wszystkim radnym, którzy przyczynili się do tych działań.

Jak zamierza Pan budować relacje z nowym przewodniczącym?

- Nowo wybranemu Przewodniczącemu Rady Miejskiej życzę wszystkiego dobrego. Szczególnie, że nie będzie mu łatwo angażować się w lokalne sprawy dojeżdżając do ratusza kilkadziesiąt kilometrów i jednocześnie pracując dla firmy PTAK w Nadarzynie pod Warszawą. Ja byłem obecny na niemal wszystkich cotygodniowych dyżurach radnych oraz aktywnie uczestniczyłem w spotkaniach z mieszkańcami. Ciekawe, czy mój następcą pójdzie w moje ślady.

Jakie priorytety stawia Pan przed sobą jako szeregowy już radny?

- Spędziłem dziesiątki godzin na sesjach i komisjach, zanim jeszcze mieszkańcy mnie wybrali. Marek Bartoszewski wyłączał mi mikrofon, nie chciał udzielać głosu, więc teraz jestem i tak w lepszej sytuacji. Jako radny będę dokładał wszelkich starań, by realizować program, z którym do wyborów szedł KWW Lepsza Przyszłość w Twoich Rękach. Oczywiście obecnie będzie o to dużo trudniej, bo odpowiedzialność za działania Rady Miejskiej bierze teraz na siebie rządząca większość, a więc panowie: Michalak, Pełka, Bartoszewski, Chwiałkowski, Zaborowski, Gąsiorek, Łęgocki i Spałka. Na szczęście jednak dużą część programu udało się zrealizować już przez te 18 miesięcy urzędowania.

Będę dalej sumiennie pracował. Obiecałem mieszkańcom walkę ze starym układem, który dusił gminę przez lata i zamierzam się z tej obietnicy wywiązywać.